

Od autora: Mam nadzieję, że udało mi się zawrzeć wszystko co potrzebne. Wiosnę, d(r)eszczyk, zieleń i pozytywne emocje. Limit znaków porażający, ale sprostalem. :)

Zdumiewające jak prędko w ciągu ostatnich dni świat się zazielenił. Jechałem autostradą Amber One. Droga o poranku była pusta jak bezludna wyspa. Towarzyszyła mi jedynie wiosna budząca do życia mijające tereny. W radiu puszczała akurat kawałek „Always look on the bright side of life”. Bębniłem palcami o kierownicę, cicho pogwizdując.

W lusterku zamajaczył jakiś punkt. Zbliżał się szybko i już po chwili widziałem wyraźnie, że jedzie za mną srebrna Kia z niebieskimi elementami.

- Tylko nie psujcie mi tego poranka – pomyślałem i rzuciłem okiem na leżącą na siedzeniu pasażera skórzaną kurtkę.

Gdy patrol autostradowej policji podjechał wystarczająco blisko, włączył sygnalizator świetlny, dając mi znak bym się zatrzymał. Stanąłem na poboczu i spojrzałem w lusterko. Postawny policjant szedł w moim kierunku.

- Dzień dobry panie kierowco, starszy aspirant Ryszard Dyk, czy wie pan co jest powodem zatrzymania? Zwróciłem w jego stronę gładko ogoloną twarz i pokręciłem głową.

- Ma pan nieczytelną rejestrację, jak zdążyłem zauważyć auto jest strasznie brudne. Poproszę prawo jazdy i ubezpieczenie.

- Liczyłem na to, że wiosna umyje mi samochód deszczem – spojrzałem na niego wesoło i podałem dokumenty.

- Proszę zostać w aucie – odrzekł stróż prawa, ignorując żart.

Odprowadziłem go wzrokiem gdy wracał do służbowego auta.

Wsunąłem dłoń pod leżącą na siedzeniu kurtkę i poczułem twardy, zimny przedmiot. Włożyłem go sobie za pasek i założyłem na siebie odzienie, tak by nie było nic widać.

Sprawdzanie papierów trwało ładnych kilka minut. W końcu policjant wysiadł i znów podszedł do mnie.

- Proszę wysiąść, chciałbym sprawdzić bagażnik.

Na chwilę wbiłem w niego swoje, wesołe spojrzenie zielonych oczu.

- Oczywiście – odrzekłem i wyjąłem zza paska dwustrzałowy obrzyn. Strzeliłem do mężczyzny z bardzo bliskiej odległości. Pociski rozszarpały mu klatkę piersiową i oderwały głowę.

Jego koleżanka widząc, co się dzieje chciała przeskoczyć na siedzenie kierowcy i prawdopodobnie odjechać. Wysiadłem i wypaliłem także w jej kierunku. Niestety rozproszone naboje wytraciły nieco energii rozbijając przednią szybę. Policjantka wyczołgała się z radiowozu z poranioną szyją i twarzą. Szedłem w jej stronę przeładowując. Trzęsącymi się dłońmi, próbowała zatamować płynącą krew. Stanąłem nad nią i położyłem palec na języku spustowym.

- Nie zabijaj – wyjęczała – błagam.

Nie mogłem uwierzyć w kuriozum tej sytuacji. Gdy wokół wiosna budziła wszystko do życia, dawała nową nadzieję, ja miałem z zimną krwią zabić tę młodą kobietę. Na dodatek, mimo promieni słońca, zaczął siąpić delikatny deszczyk. Takie coś może przytrafić się chyba tylko wiosną.

I chyba właśnie ta cholerna wiosna odbiła mi do głowy. Schowałem broń i odjechałem.

Młoda kobieta podniosła się z trudem ze szpitalnego łóżka. Szyja bolała przy każdym ruchu. Podeszła do wiszącego na ścianie telewizora i wrzuciła monetę.

Wiadomości.

- Na przedmieściach Trójmiasta rozegrał się pościg za groźnym zabójcą. Obława zakończyła się śmiercią przestępcy. Bandyta został wytropiony dzięki policjantce, która cudem przeżyła jego atak i podała rysopis. W bagażniku zabitego znaleziono...

Kobieta miała dość. Wyłączyła odbiornik i wyjrzała za okno. Na drzewach kwitły pąki.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Ryszard Taxidriver, dodano 27.04.2014 17:43

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.